# GAZETA



Wielkiego Xięstwa

# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 74. W Środę dnia 27. Marca. 1844.

## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 25. Marca.

Przybył tu: Tajny Radzca legacyi, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze Król. Angielskim, Dr. Bunsen, z Londynu.

## Wiadomości zagraniczne.

### Rossya.

Z Petersburga dnia 15. Marca.

Wyciąg ze Zdania Sprawy Ministra Spraw Wewnętrznych za rok 1842.

Stósownie do różnicy przedmiotów powierzonych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, rządowa jego działalność obejmuje części: 1) Administracyjną, 2) Opiekuńczą, 3) Lekarską, 4) Gospodarską i 5) Policyjną.

I. Czynności administracyjne Ministerstwa zależą w ogóle na doglądaniu zarządu gubernialnéj zwierzchności, a zwłaszcza rozrządzeń wszystkich policyjnych władz w gubernii. Do tego należy także ochrona wiary Prawosławnéj, zawiadowanie obcemi wyznaniami i sprawy tyczące się praw różnym stanom w Państwie służących.

A. Ważność władz rządowych i policyjnych, w guberniach i powiatach, jest oczewista. Od nich zależy spokojność publiczna i byt dobry bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych powierzone. Oprócz tego wszystkie gałęzie zarządu Państwa, opierając się co do zasad, na miejscowych wiadomościach, a co do wykonania, na czynnościach gubernialnéj zwierzchności. Dla tego przyprowadzenie do porządku urzędów podwładnych Ministerstwu, powinno wywrzeć wpływ dobroczynny, i na ogólny zarząd Państwa. Policya zajmuje niższy, lecz mimo to najważniejszy stopień we wszelkim zarządzie, ona jest początkiem sądowéj rozprawy, pierwszym inkwizytorem, ochrońcą i wykonawcą, na jéj dobry układ trzeba szczególną zwracać uwagę, gdyż inaczéj i wyższe władze niemogą działać skutecznie. W ogóle co do administracyjnych działań, użyte były następne rozrządzenia:

1) Do zarządu jakimbądź wydziałem, potrzeba wiedzieć jego stan prawdziwy: bez tego wszelkie rozrządzenia będą polegały jedynie na projektach i teoryach, lub na doniesieniach władz i miejsc, które w rzeczy ich dotyczącéj nie zawsze być mogą, bezstronnymi sędziami. W tym celu, z rozkazu N. Cesarza, postanowione zostały częściowe rewizye na miejscu wszystkich gałęzi zarządu Ministerstwa. Rewizye te mają być odbywane: a) przez Dyrektorów departamentów Ministerstwa: dla tego na przypadek ich oddalenia się przydani Vice-Dyrektorowie i w tych departamentach, które ich dotąd niemiały; b) przez nowo mianowanych przy Ministrze sześciu urzędników do

osobnych poleceń; c) przez kandydatów na urzędy Wojennych i Cywilnych Gubernatorów, którzy zarazem będą i sami nabywali potrzebnego doświadczenia i dowodzili uprzednio swoich zdolności do zajęcia obowiązków do których się gotują; nakoniec; d) przez innych będących przy Ministerstwie urzędników. Stósownie do tego w 1842. r. Dyrektor departamentu medycznego obejrzał 22 gubernie, a Dyrektor departamentu spraw duchownych obcych wyznań, niektóre gubernie zachodnie, każdy co do swojego wydziału. Oprocz tego, niektóre gubernie zostały obejrzane w ogóle, co do wszystkich gałęzi zarządu przez osobno wykomenderowanych urzędników. Należy się spodziewać, że użyte w skutek tego środki, nadadzą lepszy kierunek działaniom miejscowych gubernialnych i powiatowych zwierzchności, a zwłaszcza pierwszych, które, z natury skupionych w nich obowiązków i ze stopnia nadanéj im władzy, mają tak wielki wpływ na bieg zarządu we wszystkich częściach i na ogólną krajową pomyślność. Powziąwszy przekonanie, że Rząd szuka dokładnego przeświadczenia się o rzeczywistem spełnieniu swoich postanowień, że czynności wszystkich urzędników, mimo odległość, stają się mu wiadomemi, Władze miejscowe będą musiały wykonywać istotnie wszystko, czego się po nich wymaga, nieprzestając na saméj tylko pisemności. Tymczasem i Wyższa Zwierzchność, oznajmiając się ze wszystkiemi szczegółami miejscowych zarządów, z ich potrzebami i niedostatkami, widzi jaśniéj i konieczność i środki do sprostowania uchybień i do ulepszeń w rzeczy ogólnego zarządu.

2) Położono Zasady rzeczywistego polepszenia miejscowych zarządów w rozporządzeniach tyczących się zapełniania wakansów, powiększenia płacy Naczelników gubernii i obostrzenia dozoru. W ogóle postanowiono na urząd Naczelnika gubernii mianować niewprzód, aż po przekonaniu się z doświadczenia o zaletach i zdolnościach osób wybranych. Dodatkowa płaca Gubernatorom ma być przeznaczona w miarę zasług. Szczególna uwaga Naczelników gubernii zwrócona na zupełność i sposób układania doroczuych zdań sprawy, i dla tego, za Monarszem potwierdzeniem, dane za wzór ułożone w ministerstwie zdanie sprawy. Oprócz tego, okolnie zalecono im uprzedzać i ścigać nadużycia w samych początkach, nieczekając na skargi pokrzywdzonych.

3) Przy zapełnianiu różnych wakansów, zależących od wyboru szlachty, zalecono, aby Naczelnicy gubernii, dla usunienia wpływu partyi i prywatnych związków, wrażali szlachcie, przed zaczęciem wyborów, nietylko drogą urzędową lecz i w prywatnem porozumiewaniu się, całą ważność leżącego na nich obowiązku, i wzywali do wyboru takich osób, któreby odpowiadały swemu powołaniu, zwłaszcza przy wyborze kandydatów na urząd Marszałka Gubernialnego. (D. c. n.)

## Francya.

Z Paryża, dnia 18. Marca.

Podano znów do Króla nowy memoryał względem wolności nauczania, podpisany przez Arcybiskupa i Biskupów dyecezyi Tourskiéj. Arcybiskup z Tours i Biskupi z Mans, Augers, Nantes, St. Briene, Vannes i Quimper przystępują do protestacyi dawniejszych podobnych memoryałów. Równocześnie wygotował Arcybiskup z Sens dla duchowieństwa dyecezyi swojéj statuta, w których pomiędzy innemi następujące znajdują się miejsca: »Polecamy duchownym, prosimy ich, aby się w obec osób świeckich, a nawet pomiędzy sobą w politykę nie wdawali. Zakazujemy im wyraźnie umieszczać jakiekolwiek artykuły w dziennikach lub też odpowiadać na zaczepki przeciw nim wymierzone. Gdyby honor naszego charakteru i sprawa religii odpowiedzi jakiéj wymagały, natenczas winni rady naszéj zasięgnąć i odpowiedź nam zakomunikować.«

Gazette du Midi zawiera następujące doniesienie o honorach, jakie Panu Berryer w Marsylii świadczono: »Dnia 13. odbyły się odwiedziny u Pana Berryera. W salonach parterowych mogła się tylko mała część całego pochodu pomieścić. Wchody i same pokoje napełnione były mnóstwem gości, składających się powiększéj części z młodych ludzi od 20 do 25. roku. Ogród, dziedziniec, wschody, ganki, wszystko to było zajęte. Liczba uczestników w téj demonstracyi dochodziła podobno do 1000, może do 1200 ludzi. Młody jeden członek stanu Adwokatów Marsylskich miał do P. Berryera mowę, w któréj go powitał jako »filar młodéj Francyi, jako filar młodéj, od starych niezgód politycznych dalekiéj generacyi, jako filar wszelkich uczuć szlachetnych.« Potém udał się Pan Berryer do 2ch różnych kolegiów obiórczych, w których miał mowy. Zrana odwiedził kilka fabryk. Wieczorem dało mu 40 Adwokatów świetny bankiet.«

Admirał Hamelin przybył już dość dawno do Paryża. Ponieważ Monitor nominacyi jego na komendanta stacyi na morzu spokojnem jeszcze nie ogłosił, zaczynają przeto wątpić, czy

on też powołanie to na następcę Admirała Dupetit-Thouars przyjąć zechce. Zresztą uchodzi P. Hamelin za jednego z najuległéjszych zwolenników teraźniejszego gabinetu.

Wszystko, cokolwiek dzienniki rozniosły o nieporozumieniach, jakie w ministerstwie z powodu przestrogi danéj przez Wielkiego Kanclerza Arcybiskupowi Paryskiemu zajść miały, głosi Messager w dzisiejszym numerze swoim za złośliwy i całkiem bezzasadny wynalazek.

Nadsekwański Sąd przysięgłych skazał jakiegoś Toussaint Michel na 6 miesięczne więzienie i zapłacenie 2000 franków za wydanie pisma pod tytułem: »O ułomnościach niby objawionéj religii.«

— Minister spraw zagranicznych oświadczył bankierom Paryskim, którzy przyjęli byli na siebie pożyczkę belgijską z r. 1831—1832, że przesłał rządowi belgijskiemu przedstawienie przeciwko zamierzonéj zamianie stopy procentowéj z 5 prCt. na $4\frac{1}{2}$, gdyż toby się sprzeciwiało wyraźnie kontraktowi, z temiż bankierami zawartemu.

W zamku Arsague umarł znany z wojen rewolucyjnych Generał d'Argoubet; w Paryżu, członek opozycyjny Izby Deputowanych, Pan Saubat; daléj rzeźbiarz Jakób Dumont (którego dłuta jest statua Generała Moreau na wielkich schodach pałacu Luxembourg, Ministra Golbert w pałacu Bourbon i t. d.); nareszcie pan Ducercle, korrespondujący członek Akademij w Chalon nad Marną, w Caen i Macon. Ostatni ukończył w dn. 13. Lutego r. b. 114 lat wieku swego, a jego najstarszy syn, który rozpoczął rok 87my, nie ma jeszcze ani jednego siwego włosa. Takie przykłady starości nie są w nowym Babylonie rzadkiemi; żyje tam także Senior całéj może Francyi, pan Noel des Gersonnières, który (jak dzienniki doniosły) w ostatnim dniu przybyszowym (29. Lutego) rozpoczął 117ty rok życia!

Ze Strasburga piszą w końcu Lutego: Według listów z Paryża, nadeszłych tu od kilku Deputowanych Alzackich, ministerstwo zamierza teraz całą swą uwagę zwrócić na spieszne wykonanie parysko-strasburskiéj kolei żelaznéj. Rozpoznanie najdogodniejszego kierunku téj drogi między Nancy i Paryżem poruczone zostało wyznaczonym do tego umyślnie Delegowanym, którym mianowicie ministerstwo wojny poleciło jak najspieszniejsze załatwienie téj kwestyi. Tu rozpoczęły się już roboty około budowy wspólnego dziedzińca kolejowego (Bahnhof) dla schodzących się tu dróg z Paryża i Bazylei, i na ten cel musiano rozrzucić około 140 domów, których właściciele bardzo dobrze przez skarb zostali wynagrodzeni. Koszta téj budowy podano na 2 mil. fr. Alzacka koléj żelazna została teraz aż pod mury Strasburga przedłużona; jazda z téj nowéj stacyi rozpocznie się dnia 15. Marca.

## Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Marca.

Morning-Post powtarzając podanie swoje, że Cesarz Rossyjski tego lata do Londynu przybędzie, dołącza do tego następujący artykuł: »Przekonani jesteśmy, że wszyscy ziomkowie nasi podzielają radość, sprawioną przez wiadomość o odwiedzinach Cesarza Mikołaja w Anglii. Monarcha tak ogromnego państwa, tak znakomitych osobistych przymiotów, panujący nad krajem, z którym tak ważny prowadzim handel, zwróci uwagę powszechności; znana jego szczodrobliwość, wspaniałomyślna opieka nauki i kunsztów nazwisko jego wszędzie, a mianowicie w Anglii, popularném uczyniły. Zapewne też najzapalczywszych stronników radykalnéj szkoły odwiedziny największego absolutnego monarchy w największém konstytucyjném królestwie, zadowolnią. Przeświadczeni jesteśmy, że Anglicy wszelkiéj barwy politycznéj się połączą, aby go serdecznie pozdrowić. Wiemy, że mocarstwo tak ogromnéj objętości, z tak nieokrzesanych żywiołów złożone, że ludy prawie barbarzyńskie, po części na najniższym stopniu oświaty stojące, rządów takiego władzcy potrzebują. Co się mniemanych zamiarów Rossyi tyczy, to to rzeczą gabinetu, nad nimi czuwać, ale ani Anglia ze swemi Indyami, ani Francya z swoją Algerią nie mają prawa znieważania ich. Są osoby, które Cesarzowi obok zamiaru okazania przychylności ku naszéj Królowéj przypisują jeszcze zamiar pojednania się z Francyą; głoszą więc, że odwiedziny Cesarskie równocześnie przypadną z odwiedzinami Ludwika Filipa; domysł ten poczytujemy za bezzasadny.«

## Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 11. Marca.

Lud hiszpański zda się być dumnym z powodu odwagi i zaufania, z którém powracająca królowa matka wstępuje na tę ziemię wulkaniczną, co nie dawno teatrem była najkrwawszych rozruchów. Jakież uczucia opanują ją przy wjeździe do téj stolicy Katalonii, któréj mieszkańcy prawie przed czterema laty ją samą i jéj dostojne córki w tryumfie przyjmowali, aż do téj chwili, kiedy generał naczelny dał hasło do wybuchu dawno już przygotowanego powstania, a jego adjutanci i oficerowie szta-

bowi pod oknami królowéj, (mówię to jako naoczny świadek) wykrzyknęli »precz z Królową Krystyną!« Dziś taż królowa przyjmowaną jest w całéj Hiszpanii z największym szacunkiem przez wiernych generałów, którzy przez nią jako regentkę poniżeni, oddani zostali kaprysom jednego wojownika, którego ona przedewszystkiém łaskami i względami obsypywała.

Zresztą zdaje się być rzeczą pewną, iż pobyt Królowéj Krystyny w Hiszpanii nie ma być stałym, i że jéj zamiarem jest odstąpić tutejsze posiadłości dostojnéj swéj córce, aby po niejakim czasie na zawsze ztąd się módz wydalić. Tymczasowo wszakże lud cieszyć się będzie z widoku księżnéj powracającéj z wygnania, i zwolna oswoi się z myślą, iż jego obowiązkiem jest pojednać się też z inną na smutném wygnaniu znajdującą się gałęzią owego królewskiego domu. Oby Królowa Krystyna pojednanie to chciała przyprowadzić do skutku.

Zbiegły z Alikanty naczelnik powstańców Boné, schwytany dnia 7. z wszystkimi swymi towarzyszami w Sella przez kawaleryą Roncalisa, odprowadzony został do Alikanty. Po krótkiém wysłuchaniu zostali oni wraz z innymi, którzy mieli udział w powstaniu, rozstrzelani jako zdrajcy z tyłu w dniu 8. zrana. Los ten spotkał w ogóle 24 osób, które należały częścią do armii, częścią do żołnierzy celnych i do milicyi narodowéj. Po dopełnieniu tego surowego obowiązku Generał Roncalis wydał do wojska rozkaz dzienny następującéj treści: »Żołnierze! Okropne jest widowisko, którego dopiero co świadkami byliście. Dałby Najwyższy Stwórca, iżby ono było ostatniém w nieszczęśliwéj ojczyznie naszéj! Niechaj chciwi panowania mają się na baczności, a uwiedzeni zrzeką się omamienia swego. Biada temu, który niechce się przekonać, iż minął już czas rewolucyi! Wyście zamknęli ją w Hiszpanii kluczem miejsca tego zdobytego waszą wiernością, wytrwałością i karnością. Pozostańcie jakimi jesteście, a uratujecie tron Królowéj waszéj!«

## Niemcy.

Z Offenbachu, d. 16. Marca.

Już wiele komicznych i tragicznych widzieliśmy scen, ale coś podobnego temu, co tu wczoraj zaszło, w żadném zapewne historycznèm dziele napotkać się nie da. Druga żona pewnego blacharza zwykła pasierbów swoich w okropny karcić sposób, i już dawniéj była ona powzięła myśl wrzucenia jednego z nich w studnię, w czém wszakże znalazła przeszkodę, dla tego odsiedziała pół roku w więzieniu. W krótce po wyjściu z więzienia znów rozpoczęła ona w dawny sposób obchodzić się z pasierbami, a jednego z nich groźbami i biciem takim nabawiła strachem, iż się chciał utopić w Menie, ale znajdujący się przypadkiem nad rzeką człowiek wstrzymał go od przedsięwzięcia. Wczoraj wieczorem o godzinie 6téj usłyszano przed domem blacharza okropny krzyk dzieci hałasujących, przy zamkniętéj okienicy, którą koniecznie otworzyć się starały, co jednakże im się nie udało. W tém nadszedł pewien robotnik, który już słyszał o dawnych zajściach, schwycił silną ręką za okienicę, tęż oderwał, i spostrzegł co się wewnątrz dzieje. Udał się więc następnie do drzwi domu, a że i te zamknięte były, gwałtem one otworzył i wpadł do pokoju. Tu ujrzał jedno dziecko z przekręconemi kilku palcami i z wydartemi po większéj części włosami. Blacharz oddalił się w czasie otwierania drzwi, a żona jego schowała się za łóżko. Przejęty zgrozą schwycił robotnik ostatnią za włosy, wyciągnął z pod łóżka i pobiegł z nią na ulicę, aby niedozwolić jéj dłużéj dzieci męczyć. Na ulicy tymczasem zgromadziło się było dużo dzieci i innych osób, a okrzyk powszechny: »otóż niegodziwa matka!« był hasłem jéj potępienia. Dzieci porwały ją, rzuciły o ziemię, i tak przez kilka ulic powlekły aż na rynek. Jednego włosa nie pozostawiono na głowie jéj, ani jedna suknia nie była całą na ciele jéj.

## Włochy.

Z Neapolu, dnia 27. Lutego.

J. K. W. Hrabia Aquila, brat Króla Jmci, odpłynął dn. 22. b. m., na fregacie »Amalia,« do Brazylii, w celu zaślubienia się z Księżniczką Januaryą, siostrą Cesarza Brazylijskiego Don Pedra II.

## Chiny.

Dziennik Sporów donosi z Makao pod dniem 15. Grud., że ukazanie się floty francuskiéj na wodach chińskich, dało o potędze Francyi wysokie wyobrażenie Chińczykom, Japończykom i wszystkim Indyanom, którzy mają związki handlowe z portami chińskiemi. Ślady wojny z Anglią już znikły. Ogromne miasto handlowe Kanton cieszy się zupełną spokojnością. Stósunki między Europejczykami i Chińczykami nie pozostawiają nic do życzenia; Francuzi, Amerykanie i Hollendrzy przyjmowani są przez chińskich Mandarynów i kupców tak dobrze jak Anglicy. Przed kilku dniami mieliśmy w Kantonie widowisko razem straszne i wspaniałe, pożar, który do 1600 domów w kupę gruzów zamienił. W dwa dni potém kochin-

chińska korwela wyleciała w powietrze z całą swoją osadą. Przeszło 100 majtków zginęło w bałwanach morskich lub w ogniu. Było to przerażający widok. To nieszczęście równie jak pożar Kantonu zrządzone były przez podpalaczy, którzy takich okoliczności używają do rabowania. Sześciu z tych nędzników ujęła policya na gorącym uczynku, i skazała na śmierć z głodu na publiczném miejscu. Ich cierpienia były okropne. Liczne massy ludu cisnęły się na około zbrodniarzy i pastwiły się widokiem ich powolnéj śmiertelnéj walki. Zaledwie uwierzyć można! Nawet robiono zakłady względem czasu ostatniego wyzionięcia ich ducha. — Śmiertelność na wyspie Hong-Kong jest bardzo wielka; osada znajduje się w politowania godnym stanie. Sir Henri Pottinger bawi w Kantonie.

## Rozmaite wiadomości.

*(Nadesłano.)*

Dnia 23go Marca zakończyła w Poznaniu Hrabina Konstancya z Mielżyńskich Mielżyńska w 43 roku życie swoje. Ubliżylibyśmy Jéj pamięci, gdybyśmy tu panegiryk pisać chcieli; nie potrzebuje go po śmierci ten, kto za życia nie szukał próżnéj chwały, starając się z duszy swojéj urobić wzór skromnych cnót chrześciańskich. Wszystkim znającym bliżéj nieocenioną osobę, którą teraz opłakują, słabem nader zdawać się musi wysokich Jéj przymiotów odcieniem, cokolwiek usta wyrzec lub pióro skreślić potrafi; dla nich serce własne najwymowniejszym jest mówcą, a żal głęboki najgodniejszym i najwierniejszym tłumaczem poniesionéj straty. Ci niechaj tych kilku słów nie czytają; natchnęło je uczucie powinności, nakazujące wielbić cnoty rzadkie w czasach naszych napiętnowanych samolubstwém, cnoty poświęcenia; wzniecać ich cześć w sercach prawych ludzi, którzy nie znali osoby, łączącéj je wszystkie w swéj duszy.

Zakres niewiasty nie wielki na pozór i skromny, jest jednakże ogniskiem, z którego rozchodzą się na wszystkie strony promienie cnót społecznych. Miłość jest jego opiekuńczem duchem. Tę miłość religia Chrystusa wzniosła nad sferę natury, uświęciła boskiem swoim słowem, uczyniła opoką swéj wieczystéj budowy. Przedewszystkiem stworzeniem stała się niewiasta ową konchą mieszczącą w sobie tę perłę chrześciaństwa; miłość jest przeznaczeniem i celem życia niewiasty. — Lecz tylko wyższym duchem obdarzone istoty potrafiły rozniecić w swém sercu ten płomyk boski tak, iżby jaśniał dla drugich, wznieść to uczucie do chrześciańskiego ideału, rozszerzyć je daleko po za bezpośrednią i naturalną sferę, a na téj postępując drodze, dojść w życiu i czynie do owéj doskonałości ludzkiéj, do któréj rzadko mędrców oderwana teorya doprowadziła. Jedną z téj małéj liczby wybranych była Konstancya Mielżyńska. Poświęcenie bez granic wzięła za cel życia swego, a za jego towarzyszkę miłość Boga, ludzkości, ojczyzny i rodziny. Ożywiona od lat najmłodszych prawdziwą religijnością, — nie ową martwą i pozorną, okazującą się li w słowach i zewnętrznéj praktyce, — starała się boskie jéj przepisy wprowadzić w życie jako zasady społecznych i familijnych stósunków. Z tego to źródła czerpała szlachetną prostotę i skromność w pożyciu towarzyskiem, ową przystępność i niewyczerpaną dobroć, która nie szuka różnic w stanie, urodzeniu i innych przypadkowościach, mając tylko godność i wartość ludzką na względzie, — jedna umysły wylaniem swojém i szczerotą, zobowięzuje do miłości i bezwarunkowego szacunku. Prawdziwa religijność natchnęła Ją tém głębokiem współczuciem dla wszystkiego co jest nieszczęśliwe, biedne i utrapione na świecie, — powodowała Ją do tysiącznych dobrodziejstw, do poświęcenia się zupełnego na korzyść cierpiącéj ludzkości, często kroć z narażeniem własnego życia. Nie znajdziesz w okolicach Chobienic żadnéj cierpiącéj rodziny, żadnéj opuszczonéj wdowy lub sieroty, żadnego nędzarza, kaleki, któryby nie wiedział dokąd się miał udać, od kogo słodką pociechę i pewien ratunek uzyska. Któż w czasie choroby, kiedy każdy o własném tylko myślał bezpieczeństwie, doglądał i leczył biednych wieśniaków, któż był dla nich opiekuńczém aniołem, któż ratował zgubną chorobą napadniętych wędrowców, do których nikt zbliżyć się nawet nie śmiał? Czytelniku, spytaj się w owych stronach biednych starców, opuszczonych dzieci, wszystkich, na których cięży ręka losu; wymowniejszym będzie proste ich słowo, ich błogosławieństwo niż wszelkie pochwały ludzi piśmiennych. Kto ze względu na Boga umiłował ludzkość więcéj niż siebie samego, ten tym silniéj pokocha ojczyznę im ściślejszymi węzły jest z nią złączony; kto ma gotowe wsparcie i łzę litości na niedolę pojedyńczych, o ileż ten mocniéj jak codzienni ludzie ogólną niedolę uczuje; — kto się w reszcie dla jednostki poświęcić nie waha, czyż się dla całości nie poświęci? Cnoty chrześciań-

skie były u Polek zawsze zasadą cnót obywatelskich. Dość na tém; wszyscy, którzy zmarłą znali, wiedzą jaka była moc Jéj duszy, jakie było jéj poświęcenie w tym względzie, wiedzą, że była i małżonką i matką **obywatelką**. W życiu domowém widział w niéj każdy wzór miłości małżeńskiéj i macierzyńskiéj, przy tém niezachwianego męztwa, i anielskiéj cierpliwości w tylu przeciwnych losu kolejach, jakie tylekrotnie ponieść musiała. Liczněj rodziny swojéj mimo ciągłéj słabości zdrowia nie oddała na pokarm najemny, chcąc wypełnić wszystkie obowiązki macierzyństwa; z najczulszą pieczołowitością zajmowała się sama wychowaniem dziatek, wiodąc je na drogę cnoty, na któréj nikt lepszym być nie mógł przewodnikiem, słowem jéj życie było pasmem ciągłych poświęceń dla familii, dla kraju, dla cierpiącéj ludzkości. Jakim żywot, taką i śmierć była. Oddała Bogu swą duszę z całą przytomnością umysłu, zadziwiając obecnych cierpliwością w boleściach, pocieszając nieutuloną w żalu rodzinę, wierna aż do ostatniéj chwili zasadzie całego życia, — poświęceniu. Wiek swój w cnotach przeżywszy, w zgodzie z Twórcą, uważała śmierć za przejście do lepszéj dziedziny; sama kazała mówić nad sobą modlitwę za konających, sama wyszukała w naśladowaniu Chrystusa ów rozdział o cierpliwości i rezygnacyi chcąc pocieszyć rozpaczającą familią. I w tym nawet stanowczym momencie, choć cała zajęta myślą o Bogu i wieczności nie zapomniała jednak o biednych i nieszczęśliwych, którzy swe zdrowie i utrzymanie jéj opiece zawdzięczali, — w najdrobniejszych szczegółach wspomniała o każdym i konając już obsypywała ich swemi dobrodziejstwy. Jak za życia daleką była od wszelkiego przepychu, od wszelkiéj zewnętrznéj okazałości, tak też przy zgonie nie odstąpiła od chrześciańskiéj pokory, a rozrządzając całym pogrzebem zaklinała wszystkich, aby się odbył bez próżnéj wystawy: »Pochowajcie mnie jak komornicę, a pieniądze którebyście wydali, rozdajcie ubogim.«

Kto tak żył i tak umarł, ten stanie śmiało przed tronem Najwyższego, i za wszelkie swe cnoty i cierpienia otrzyma wieczną nagrodę.

---

## CZARNE OCZY.

*Powieść Pantofla, ogłoszona przez Eleonorę Sztyrmer.*

*(Ciąg dalszy.)*

Położyli tedy kobierzec na środku komnaty i zrobili wszystkie przygotowania. Potém Pan Chryzanty stanął na kobiercu. — A gdzież Panna młoda? spytał zakonnik.

Młodzieniec się obejrzał ku drzwiom i w téj saméj chwili dziwne oczy pędem błyskawicy poleciały ku niemu i zatrzymały się po prawéj jego stronie, jak raz na równi z jego oczyma. Sam ksiądz je widział tą razą. Pan Chryzanty drżał jak liść, włosy mu na głowie stanęły. Kiedy kapłan spytał o imię Panny młodéj, pokazały się w stósownéj od oczu odległości maleńkie usteczka, i skromnie odpewiedziały: »**Antonina**.« Ten sam głosek odpowiadał i na inne zapytania. Kiedy wypadało stułą związać ręce państwa młodych, niebawem wysunęła się pulchniutka dłoń niewieścia. Nareszcie kiedy się wszystko skończyło, zegar wybił północ i P. Chryzanty nagle ujrzał przed sobą lekką, eteryczną postać swojéj małżonki, z owémi ślicznemi czarnemi oczyma, które go tak oczarowały w obrazie, ale z twarzą mocno od ospy zeszpeconą. Pełen zdumienia i trwogi nie mógł nieborak słowa wyjąkać. Stał jak skamieniały. Tymczasem niewiasta jako nienależąca do tego świata zupełnie była spokojna. Powiedziała mu w kilku słowach, że oczyma najwięcéj za życia zgrzeszyła, przeto sądzono jéj było temi samemi oczyma dopóty pokutować na ziemi, póki się jaki mężczyzna nie zgodzi z niemi ożenić. Podziękowała mu, że ją od pokuty wybawił i rzekła: »Ty tam nie pójdziesz, gdzie ja wrócić muszę, a ja przy tobie zostać nie mogę, niechże więc ten sam kapłan co nam ręce związał, teraz je rozwiąże iżbyś znów był swobodnym. Nie frasuj się, że tracisz żonę: wkrótce znajdziesz piękniejszą odemnie niewiastę, co ci tę stratę wynagrodzi.« Dano im rozwód i Antonina znikła.

Nazajutrz rano P. Chryzanty zbudziwszy się ze snu zapytał służącego, a co? czy wstał już X. Bernardyn?

—Jaki Bernardyn? odrzekł zdumiony sługus.

— Ten co w nocy przyjechał.

— W nocy Panie nikt nie przyjeżdżał, chyba się Panu śniło. Hm! czyliżby to istotnie miał być tylko sen? pomyślał sobie P. Chryzanty; wszakże od tego czasu nigdy już nie widział tych dziwnych oczu, a wspomniawszy, że i wróżba Makryny już się spełniła, poczuł się zupełnie spokojnym, przytomnym, poważnym człowiekiem. Zdało się, że mu ktoś kamień odwalił od serca, albo **ćwiek wyciągnął zęba**. Zaczął bywać u sąsiadów, bawił się wesoło i całą zimę przesiedział na wsi. Tego zaś co wprzód marzył, nie miał przyczyny żałować,

bo ufał mocno przyrzeczeniu Antoniny, że wkrótce spotka piękniejszą od niéj niewiastę.

✣ ✣ ✣

## DWIE PRZYJACIÓŁKI.

O, wer einen Freund auf Erden hat, der halte ihn doch fest, denn die Welt ist so arm für ein fühlendes Herz.

*Jean Paul.*

..... ..... Une pente insensible
Va du monde réel à la sphère invisible;
La spiral est profonde, et quand on y descend
Sans cesse se prolonge et va s'élargissant,
Et pour avoir touché quelque énigme fatale
De ce voyage obscur souvent on revient pâle!

*Victor Hugo.*

Po wyjeździe P. Chryzantego z Warszawy, Rózia oprócz kościoła, prawie nigdzie nie wyjeżdżała, a na wieczorach w domu swojéj matki, z wielką dla młodzieży była obojętnością. Każdy też od niéj się odstrychał, szczerze ubolewając nad biedną dziewczyną. Nie można było spojrzeć na nią bez wzruszenia, tak głębokie znaki tęsknota serca na bladéj twarzy wypiętnowała. Bywało kiedy goście w najlepszym humorze, a biedna Rózia wejdzie do salonu i cicho przy staruszce usiędzie, to, zda się, żałość wieje od niéj na całe towarzystwo, taka się zrobi cisza i smętność. Przybycie Państwa Miecznikowskich na mieszkanie do stolicy, było dla niéj prawdziwą pociechą. Przyjaźń Maryni osłodziła jéj samotne z nikim nie dzielone cierpienia. Choć to nie każdy dziś zrozumie, a wielu nawet wyszydzi, wszakże powiem, że równy wiek tych dziewcząt, podobieństwo gustów i charakteru, a szczególniéj jednakowa dobroć duszy, z dziecinnego ich związku zrobiły uczucie trwałę; prawdziwa zaś obu pobożność oświetliła go blaskiem nieziemskiej jasności, uszlachetniła go i podniosła. Słodko było patrzyć na chrześcijańską przyjaźń tych młodych białogłów, pełnych jeszcze prostoty, co jak czyste gołębice unosząc się duszą nad zgorszeniem i samolubstwem ziemskiem, w parze ku lepszemu światu ulatywały. Łatwo sobie wyobrazić ich radość, kiedy po kilku latach rozłąki znów się zobaczyły. Szczęśliwe, naiwne istoty! ciągle jedna drugą pytała czy to nie sen? Zdało się, że te dziewczęta niespodzianie z dwóch końców ziemi się zbiegły. W pierwszych czasach po przyjeździe Pułkownikostwa, Rózia i Marynia po kolei jedna u drugiéj gościły, żeby jak dawniéj u Mniszek, cały dzień nierozdzielnie z sobą przepędzić. Razem bywały w kościele, razem spacerowały, siedziały nad robotką i opowiadały sobie wszystkie dziewicze sekreta. Rózia wynurzyła się przed przyjaciółką, z całém swojém przywiązaniem do Chryzantego, przedstawiła jéj z zapałem piękne Dewilskiego przymioty, jego talenta, naukę, niepojęte zmiany w umyśle i wreszcie jego tajemniczy affekt do malowidła. Ubolewając nad tém dziwactwem, dodała że ma zamiar wstąpić do klasztoru, jeżeli matka na to się zgodzi. Marynia z opowiadania ojca wiedziała już, że Pan Chryzanty zakochany był w portrecie jéj siostry, wszakże widząc, że przyjaciółka jéj nie wie tego szczegółu, przez jakiś instynkt delikatności niewieściéj, domyśliła się żeby ta wiadomość mogła być dla niéj przykrą, i nic jéj o tém nie powiedziała. Obie się tylko rzewnie rozpłakały.

Wigilią przed Nowym Rokiem dziewczęta przepędziły razem. O czém najwięcéj mówiły wieczorem, każdy łatwo się domyśli. Nazajutrz rano Rózia była bardzo smutna i kiedy Marynia zaczęła ją wypytywać o przyczynę, odpowiedziała z westchnieniem: »Widziałam we śnie siostrę moję Elżbietkę......«

— O, ten aniołek dobrą wieść ci zapewne przyniósł? — rzekła Marynia.

— Tak, w saméj rzeczy, bardzo dobrą mam nadzieję, że moje cierpienia wkrótce się skończą.

— Jak to? opowiedzże mi cały sen.

— Nie ma prawie czego opowiadać. Sen prosty, ale w sercu zostawił głęboką bliznę. Elżbietka siedziała przy moim wezgłowiu, patrzała na mnie z żałością i kiedy zegar wybił północ, szepnęła mi z cicha: »Wszystko się skończyło, P. Chryzanty się ożenił.«

Marynia zbladła jak trup i krzyknęła mimowolnie: »Jezus Marya! a czy powiedziała ci Elżbietka z kim się ożenił?«

— Nie; właśnie kiedy chciałam ją o to zapytać, znikła. Marynia uspokoiła się. Widać było, że jakaś nagła mysl zatrwożyła ją na chwilę. Ochłonąwszy, pocieszała przyjaciółkę najczulszemi słowy, powtarzała jéj, że w sny nie godzi się wierzyć, że gdyby P. Chryzanty istotnie się ożenił, toby dawno o tém wiedziano, mówiła że wszystko jeszcze może się przemienić, P. Chryzanty porzuci dziwactwa i ona będzie szczęśliwą drużką na weselu Rozi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

---

## OBWIESZCZENIE.

W mieście tutejszém wściekły pies zabity został, przez którego kilku psów pogryzione zostały.

Celem zapobieżenia większemu nieszczęściu rozporządza się niniejszém, ażeby wszystkie psy w obwodzie tutejszym na sześć tygodni, od dnia dzisiejszego rachując, bezpiecznie uwiązane zostały.

Psy na wolność puszczone schwycone i sko-

ro właściciele takowych w 24 godzinach nie zgłoszą się, zabite zostaną.

Właściciel samopas biegającego psa za kontrawencyą przeciw obwieszczeniu niniejszemu albo karze 5 Tal. popadnie, lub na karę ośmiu dni więzienia osądzony zostanie.

Przy téj okazyi zwraca się uwaga publiczności na §§. 92. do incl. 101. regulaminu policyjnego z dnia 28. Pazdziernika 1835. w Zbiórze praw umieszczonego.

Poznań, dnia 22. Marca 1844.

Prezes Policyi.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Janocin (Janoczyno) w pow. Inowrocławskim położona, przez Dyrekcyą Ziemstwa na Tal. 8962. sgr. 9. fen. 6. w r. 1831. otaxowana, w resubhastacyi sprzedaną być ma w terminie na

dzień 9. Października b. r.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych wyznaczonym. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Z pobytu niewiadomi realni wierzyciele, jako to:

Ur. Jan i Szolastika (z domu Ubisch) Bieliccy małżonkowie,
Ur. Loga Wojciech Kapitan,
Ur. Walentyna z Bielickich Choynacka,
Teofila Pawłowiczowa i
Anna Krystyna z domu Schendel, owdowiała Busse,

na takowy zapozywają się publicznie.

Na trakcie z Wrześni do Kostrzyna wypadła z pojazdu błaszana trąbka z mapami (kartami) rys dóbr Smolsk, Belęcin i Maryanowo obejmującemi. Proszony jest znaleźca, ażeby tę trąbkę raczył oddać we dworze Gułtowy pod Kostrzynem lub też w Poznaniu w expedycyi téj gazety za nagrodą 5 Tal.

## OBWIESZCZENIE.

Zawiadamiam niniejszém szanowną publiczność, że od 27. Czerwca 1843. r. ma odemnie do wszelkich czynności tyczących się sprzedaży, kupna, spraw sądowych i policyjnych w dobrach moich Baszkowskich ogólną plenipotencyą JPan Janiszewski; jeżeliby więc w tym czasie kto inny, jakie sprzedaże lub kupna na moje imie, lub *à conto* dawniejszych plenipotencyj przedsięwziął, uznaję też same za nieważne. Każdy więc, któryby miał jakie żądania, tyczące się dawniejszéj méj plenipotencyi, niech się do Baszkowa najpóźniéj do 10. Kwietnia tego r. zgłosi.

Baszkowo, dnia 8. Marca 1844

A. Mielżyński.

U kupca Mendla Boas w Skwierzynie dostać można w najlepszych gatunkach i za umiarkowane ceny: czerwonego, białego i żółtego nasienia koniczyny, lucerny, brzanki, angielskiego i francuzkiego rajgras, trawy miodowéj, jako też Rygskiego siemienia.

## Nowe fortepiana w formie skrzydła

(z drzewa poliksandrowego i mahoniowego)

za których dobroć daję rękojmię, otrzymałem znowu na przedaż, i przy słusznych cenach przystaję także na uplaty ratami.

Böck, organista;
ulica Franciszkańska, Nr. 2.

Magazyn ubiorów męzkich T. Müller, krawca z Berlina, znajduje się do 1. Kwietnia w Hotelu Saskim.

☞ Najlepszych nieprzemarzłych soczystych Messeń. cytryn tuzin 9 sgr., najlepszych nieprzemarzłych soczystych Messeń. apelcyn tuzin 15 sgr., {biorącym kistami i sto taniéj.}
najlepszych świeżych fig w krążkach funt $4\frac{1}{2}$ sgr, cały sznurek $7\frac{1}{2}$ sgr.,
najlepszych świeżych Alex. daktylów funt $7\frac{1}{2}$ sgr., cetnarami taniéj,
najlepsze świeże marynowane i wędzone Elbskie łososie, i
najlepsze wędzone węgorze otrzymał i poleca

**B. L. Präger,**

przy Wodnéj ulicy w domu szkolnym imienia Ludwiki pod liczbą **30.**

☞ Najlepszych Messeń. cytryn tuzin 7 sgr., słodkich Messeń. apelcyn tuzin 12 sgr. i świeże funtowe młodzie otrzymał

☞ Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1.

## Kurs gieldy Berlińskiéj.

| Dnia 23. Marca 1844. | Stopa prC. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Obligi długu skarbowego . . | $3\frac{1}{2}$ | $101\frac{1}{8}$ | $100\frac{5}{8}$ |
| Prusko-ang. obligi z r. 1830. | 4 | 101 | — |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | 90 | — |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | $99\frac{1}{2}$ | — |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | $100\frac{3}{4}$ | — |
| » » Gdańska w T. . | — | 48 | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | $3\frac{1}{2}$ | $100\frac{3}{4}$ | — |
| » » W. X. Poznańsk. | 4 | $104\frac{1}{4}$ | — |
| » » dito | $3\frac{1}{2}$ | $99\frac{3}{4}$ | — |
| » » Pruss. Wschod. | $3\frac{1}{2}$ | $101\frac{1}{2}$ | — |
| » » Pomorskie . . . | $3\frac{1}{2}$ | 101 | — |
| » » March. Elek. i N. | $3\frac{1}{2}$ | 101 | — |
| » » Szląskie . . . . | $3\frac{1}{2}$ | $100\frac{1}{4}$ | — |
| Frydrychsdory . . . . . . . . . | — | $13\frac{7}{12}$ | $13\frac{1}{12}$ |
| Inne monety złote po 5 tal. . | — | $11\frac{7}{8}$ | $11\frac{3}{8}$ |
| Disconto . . . . . . . . . . . . | — | 3 | 4 |
| **Akcje** | | | |
| Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj | 5 | $167\frac{1}{2}$ | — |
| Obligi upierw. Berl.-Poczdams. | 4 | — | $103\frac{3}{4}$ |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . . | — | $193\frac{1}{2}$ | — |
| Obligi upierw. Magd.-Lipskie . | 4 | — | $103\frac{3}{4}$ |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj . | — | 153 | — |
| Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | — | $103\frac{3}{4}$ |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | 5 | $95\frac{1}{2}$ | $94\frac{1}{2}$ |
| Obligi upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | $99\frac{7}{8}$ | — |
| Drogi żel. Reńskiéj . . . . . . | 5 | $88\frac{1}{2}$ | — |
| Obligi upierw. Reńskie . . . . | 4 | — | $99\frac{1}{4}$ |
| » od rządu garantowane. | $3\frac{1}{2}$ | $98\frac{3}{4}$ | $98\frac{1}{4}$ |
| Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. | 5 | $151\frac{1}{2}$ | $150\frac{1}{2}$ |
| Obligi upierw. Berl.-Frankfort. | 4 | — | $103\frac{7}{8}$ |
| Drogi żel. Górno-Szląskiéj . . | 4 | $122\frac{1}{2}$ | — |
| » » dito *Lit. B.* . . | — | $115\frac{1}{2}$ | — |
| » » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.* | — | $130\frac{1}{2}$ | — |
| « » Magdeb.-Halberst. | 4 | $118\frac{1}{2}$ | $117\frac{1}{2}$ |
| Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib. | 4 | 124 | — |